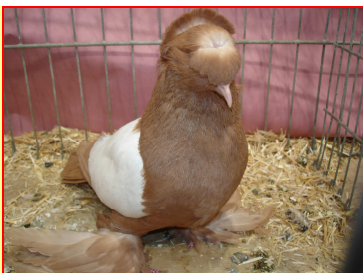


# Hodowca gołębi rasowych, drobiu ozdobnego i królików

Biuletyn OZHDI w Bielsku-Białej

13 (2012)  
styczeń – luty



## Spis treści:

- Andrzej Liwczak, *Aktualności...*
- Marek Jerzy Uglorz, *Turyński jednobarwny – panie, panów proszą do lotu*
- Karol Jasienica, *Mnichy z grupy V*
- Stanisław Ciecierski, *Wspomnienia*
- Manfred Uglorz, *Kilka uwag na temat nazw ras gołębi, kur i królików*
- Aleksandra i Tomasz Klimczakowie, *Ocena stanu zdrowotnego gołębi w Polsce*
- *Króliki w Kielcach*
- *Ciekawostki z wystaw*
- *Spis treści z rocznika 2011*



© – Okręgowy Związek Hodowców Drobego Inwentarza w Bielsku-Białej

**Skład i opracowanie tekstów:** Manfred Uglorz (Karol Jasienica)

**Zarząd Okręgowego Związku Hodowców Drobego Inwentarza w Bielsku – Białej**

Andrzej Liwczak – prezes  
Kazimierz Stachura – wiceprezes  
Kazimierz Majer – skarbnik  
Leszek Zając – sekretarz  
Grzegorz Koraczyński – członek

**Zarząd Sekcji Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego w Bielsku-Białej**

Przewodniczący: Andrzej Liwczak; zastępca przewodniczącego: Kazimierz Majer; sekretarz: Leszek Zając; skarbnik: Kazimierz Frąc; członek zarządu: Robert Turała

**Zarząd Sekcji Królików w Bielski-Białej**

Przewodniczący: Kazimierz Stachura; zastępca przewodniczącego: Grzegorz Koraczyński; sekretarz: Elżbieta Kubies; skarbnik: Jan Siedzina; członek zarządu: Marian Błachut

**Adresy do korespondencji:**

Andrzej Liwczak: email: [andrzej.liwczak@interia.pl](mailto:andrzej.liwczak@interia.pl); Kazimierz Majer: email: [KAZ2006@interia.pl](mailto:KAZ2006@interia.pl); Stachura Kazimierz: tel.502253976 , 33/8215701

W naszym Biuletynie nr 12(2011), znajdującym się na stronie [www.golebnik.pl](http://www.golebnik.pl), zakradł się błąd. Na stronie 5. Biuletynu, pierwszy akapit, jest: Prezes OZHDI p. Jan Pajak, powinno zaś być: Prezes PZHDI p. Jan Pajka. Pana Prezesa PZHDI Jana Pajkę przepraszamy za błąd.

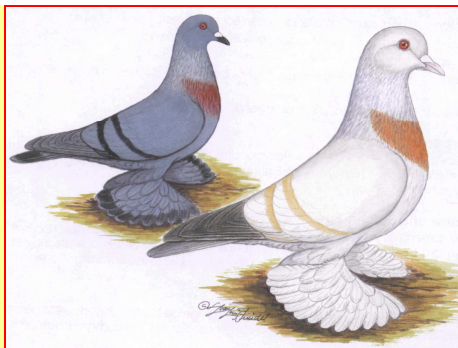
Redakcja Biuletynu

## Aktualności (Sekcji Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego OZHDI w Bielsku-Białej)

- **U**zupełnić należy, że w sezonie wystawowym 2010/2011 jeszcze jeden kolega z naszego Związku, Mieczysław Sroka wziął udział w Wystawie Krajowej w Warszawie, o czym wcześniej nie napisaliśmy przez przeoczenie. Wystawił on na „krajówce” gołębie zamojskie oraz kłajpedzkie wysokolotne. Zdobył tytuł Mistrza Polski za I kolekcję w rasie zamojskich.
- W dniach 25-26 lutego 2012 r. 3 naszych hodowców, a zarazem członków Południowo-Wschodniego Klubu Hodowców Gołębi Wysokolotnych weźmie udział w III Pokazie Gołębi Wysokolotnych, który odbędzie się w Jelnej koło Leżajska. Zapraszamy serdecznie miłośników gołębi wysokolotnych do wzięcia udziału w tej imprezie.
- W listopadzie 2012 r. zorganizujemy XIX Regionalną Wystawę Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego w Kozach, połączoną z V Konkursem Garłacza Górnośląskiego Koroniastego. W roku poprzednim ogólna wystawa gołębi rasowych i drobiu nie odbyła się, gdyż w to miejsce zorganizowaliśmy II Europejską Wystawę Garłacza Górnośląskiego Koroniastego, z dużym zresztą powodzeniem. Doczekaliśmy się wreszcie asystenta sędziowskiego w grupie IX – jest nim nasz członek Mieczysław Sroka.
- W br. skoncentrujemy się na wypracowaniu większej motywacji naszych członków do brania udziału w wystawach i pokazach oraz do udzielania się w pracy społecznej. Będziemy również zachęcać hodowców do zaprezentowania swoich hodowli na łamach Biuletynu i miesięcznika *Gołębnie...* i udzielać im pomocy w tym zakresie.
- Współ z Sekcją Królików poczynione zostały pierwsze prace, związane z jubileuszem 30-lecia OZHDI w Bielsku-Białej, przypadającym na 2013 rok.
- Murzyn zamojski wysokolotny, popularna rasa w P-WKHGW, zgłoszony został do rejestracji. Wzorzec opracował Mieczysław Sroka, przy współudziale między innymi z prezesem Andrzejem Liwczakiem.
- W następnym Biuletynie między innymi:
  - podsumowanie sezonu wystawowego 2010/11. Udział naszych hodowców w wystawach.
  - relacja z III Pokazu Gołębi Wysokolotnych i zdobyte nagrody przez naszych członków w sezonie lotowym 2010/2011

Andrzej Liwczak

## Turyński jednobarwny – panie, panów proszą do lotu



Wśród barwnych gołębi jest rasa, której nazwa wydaje się być odwrotnością tego, co oznacza. Po gołębiach, nazwanych jednobarwnymi, oczekivalibyśmy bowiem, że wszystkie będą tego samego koloru, a tutaj niespodzianka. Nie dość, że znanych jest kilka wariantów barwnych, to jeszcze samice różnią się od samców. I wcale nie chodzi o to, że nie powinno się parować gołębi tej samej barwy, ponieważ takich po prostu nie znajdziemy. Samice mają własne odmiany barwne i podobnie samce. Wniosek jest więc tylko jeden, a mianowicie, że w wypadku turyńskiego jednobarwnego mamy do czynienia z wielką rzadkością wśród gołębi, celowo wyhodowanych przez człowieka, a mianowicie z rasą płciozniczną, dzięki czemu zaraz po wykluciu hodowca zna płeć gołębia. Orientuje się oczywiście nie po kolorze piór, których jeszcze nie ma, ale po barwie dzioba. Skoro z daleka widać płeć gołębi latających po gołębniku, siedzących na dachu, bądź chodzących po polu, więc w tytule nie powinno dziwić dopowiedzenie: „Panie, panów proszą do lotu”.

### Pochodzenie

Rasa *turyński jednobarwny* powstała około 1850 roku po zachodniej stronie Lasu



Turyńskiego, w trójkącie Eisenach (miasto znane u nas z produkcji Wartburgów), Schmalkalden oraz Friedrichsroda. Jednak jeszcze przez około 100 lat musiała czekać na powstanie i uznanie wzorca, co należy łączyć z jej historią oraz charakterystyczną cechą płciozniczości. Idzie mianowicie o to, że na długo przed 1850 rokiem w gospodarskich zabudowaniach było można zobaczyć bardzo różne w typie i upięczeniu gołębie, które hodowano wy-

łącznie na potrzeby wiejskiej kuchni. Jednak nie przejmowano się nimi w szczególny sposób. Pożywienie musiały znaleźć same na okolicznych polach albo wśród resztek, pozostawionych przez inne zwierzęta na wewnętrznym dziedzińcu gospodarstwa, tak iż nazywano je „Feldflüchter”, co można przetłumaczyć jako „latające w pole”. Ponieważ na okolicznych targach było można wówczas kupić wiele starszych ras, „latające w pole” powstawały przez niekontrolowane i bardzo różnorodne krzyżówki przede wszystkim śląskich lazurków (czerwonookich i grochowych), turkotów, skowronków, gołębi z księżycem (dziś są to dwie rasy: turyński z księżycem (bez łapci) i saksoński z księżycem (z łapciami) oraz tzw. gołębi polnych, czyli nieokreślonych bliżej form, które w wielu wypadkach dały początek innym rasom barwnym albo już nimi były. Spostrzegawczy obserwator cechy wszystkich wymienionych gołębi rzeczywiście odnajdzie w rasie, znanej nam jako turyński jednobarwny. Poza tym warto też wiedzieć, że jeszcze współcześnie trafiają się hodowcy, którzy zdecydowanie wolą gołębie bez łapci.

W jaki sposób pojawiła się cecha płciowości, która w tym konkretnym wy-



padku oznacza, że męskie osobniki posiadają coś, co w niemieckiej literaturze jest określane jako „Farbaufhellungsfaktor”, czyli „czynnik (faktor) wybielający”, nie wiadomo. Turyński jednobarwny na pewno jest najstarszą rasą płciową i należy przypuszczać, że wybielanie osobników męskich jest po prostu efektem mutacji, co nie trudno sobie wyobrazić, wiedząc o całkowitej przypadkowości i wielkiej różnorodności krzyżówek wśród protoplastów dzisiejszej rasy, zamieszkujących turyńskie gospodarstwa.

Jedno wszakże się wyjaśniło definitywnie, a mianowicie, że hodowcy nie nadali rasie mylnej nazwy. Rzeczywiście występuje tylko w niebieskiej barwie, a różnice biorą się z odmiennych rysunków oraz czynnika wybielającego, którym cechują się prawie wszystkie samce. Jest bowiem wyjątek. Otóż u niebieskich szymli samce kolorystycznie nie różnią się od samic.

## **Budowa**

Wywodzący się z gołębi polnych, turyński jednobarwny musi mieć silną, wyprostowaną postawę. Zwłaszcza ptaki z łapciami na nogach muszą sprawiać wra-

żenie większych i silnych, aniżeli są w rzeczywistości, dlatego od *pierwszego spojrzenia* uwagę powinna przykuwać szeroka i dobrze zaokrąglona pierś.



Bez przesady wydłużona głowa może być gładka bądź z koronką. Pomarańczowe oko musi być umieszczone w wąskiej brwi, która w zależności od koloru upierzenia jest jasna albo ciemna. Dziób powinien być średniej długości. U osobników jasnych i w żółtym kolorze podstawowym ma być jasny, u srebrnych i skowronkowatych – rogowy, zaś u niebieskich i niebieskich szymli – ciemny. Biała woskówka

jest słabo rozwinięta. Nie za długa szyja, przy podstawie ma być silna, a zwężać się w kierunku głowy. Podgardle musi być dobrze wykrojone. Z kolei pierś ma być szeroka i dobrze zaokrąglona. Plecy są długie i lekko opadające, w ramionach szerokie. Skrzydła długie, zwarte, dobrze przykrywające plecy. Ogon również długi i zwarty. Nogi turyńskiego jednobarwnego nie powinny być za wysokie, raczej średniej długości. Mogą być nieupierzone bądź z łapcami średniej długości, koniecznie z piórami sępimi. Pióra powinny dobrze przylegać do ciała.

### Rysunek i kolory

Współczesny wzorzec dopuszcza następujące rodzaje kolorów. Dla samców trzy kolory zasadnicze:



1. Jasny, który przypomina kolor mleka; ptak musi mieć żółty półksiężyc, żółte pasy, delikatnie srebrny kołnierz, lotki żółtoszaro obrzeżone, i w tym samym kolorze pas na ogonie.

2. Żółty, który wydaje się jakby był śmietankowy, na piersi oczywiście półksiężyc oraz pasy żółte (nasycone), pożądany jest srebrny kołnierz na szyi, ogon o delikatnym popielatym

kolorze z ciemnym pasem, tarcze skrzydeł z delikatnym niebieskim nalotem w kształcie chmur, lotki żółtoszaro obrzeżone.

3. Niebieski mało intensywny, jakby niebieskoszary, półksiężyc w kolorze czerwono-brązowym, na szyi dobrze widoczny srebrny kołnierz, tarcze skrzydeł z niebieskim nalotem w kształcie chmur, ogon i lotki o niewyraźnym kolorze szaroczar-  
nym.

Dla samic cztery kolory zasadnicze:

1. Srebrny, półksiężyc żółty, słaby kołnierz koloru srebrnego, pas na ogonie i pasy na skrzydłach ciemne, lotki też możliwie ciemne.
2. Skowronkowaty, nieco ciemniejszy niż u srebrnych, półksiężyc żółty, na szyi słaby kołnierz w srebrnym kolorze, dobrze widoczny grochowy rysunek, lotki i pas na ogonie brązowoszare.
3. Niebieski, bez cieni, półksiężyc brązowoczerwony, czarne pasy na skrzydłach i pas na ogonie.
4. Niebieski grochowy, półksiężyc brązowoczerwony, grochowość, pasy na skrzydłach i pas na ogonie koloru czarnego.

Ponadto wspomniany wyżej niebieski szymel z białym nalotem na upierzeniu korpusu, pożądanym brązowy półksiężyc, pas na ogonie oraz pasy na skrzydłach ciemne.

### Na co zwracać uwagę

Hodowca turyńskiego jednobarwnego musi wybierać wyprostowane i mocno zbudowane ptaki. Koronka na głowie musi być obficie upierzona. U egzemplarzy z łapcami, pióra nie mogą być ani za długie, ani wyraźnie krótkie. Dużym błędem jest jakiegokolwiek odchylenie od koloru i rysunku. Biorąc pod uwagę różnice między płciami oraz stosunkowo krótką historię rasy, nie trudno się domyśleć, że rasa jest trudna w hodowli i trzeba długiego doświadczenia, aby nauczyć się łączyć w pary odpowiednie ptaki. Dużym błędem jest brak srebrnego kołnierza na szyi, za wyjątkiem gołębi o zasadniczym kolorze żółtym, albo za daleko sięgający półksiężyc. Błędem jest też zbyt intensywny kolor pasa na ogonie i pasów na skrzydłach u samców, za wyjątkiem szymli. Należy pilnować, żeby niebieskie szymle koniecznie miały półksiężyc.

Młodym jednobarwnym z Turyngii zakładamy obrączki nr 10, jeśli są to ptaki z upierzonymi nogami, zaś pozostałym obrączki nr 8.

Marek Jerzy Uglorz  
Zdjęcia: Karol Jasienica

## Mnichy z grupy V

**W** 5. grupie, a więc wśród gołębi barwnych jest kilka ras, które nazywamy mnichami. Należą do nich mnichy saksońskie, turyńskie, południowoniemieckie i tur-gawskie. Wszystkie mają identyczny rysunek, lecz różnią się budową. Gołębie posiadające białą głowę, białe lotki pierwszego rzędu, ogon oraz ewentualnie łapcie, nazywamy mnichami. Mnichami nie są w grupie 5. gołębie mające jedynie na głowie białą łyskę. Mnichem nie jest też białogłówka turyńska.

Podobny rysunek posiadają także rasowe gołębie, należące do innych grup, np. białogłówka gąbińska, białogłówka elbląska, turkot bernburski, niektóre odmiany barwne garłaczy i inne. Czasem – chociaż rzadko – do mnichów zalicza się też gołębie z poza 5. grupy, posiadające jedynie białą głowę i lotki. Tak jest np. w przy-

padku nadreńskiego klakiera kołującego, lub mnisiej odmiany garłacza turyńskiego.

### Mnich saksoński

Ojczyzną mnicha saksońskiego jest Saksonia w Niemczech.



Saksoński mnich ma białą głowę (linia dzieląca kolory biegnie nieco poniżej oczu), od 8 do 10 lotek, pióra pokrywowe ogona, klin pod ogonem oraz łapcie. Kolorowa zaś jest szyja, pierś, brzuch aż do odbytu, uda, skrzydła i plecy.

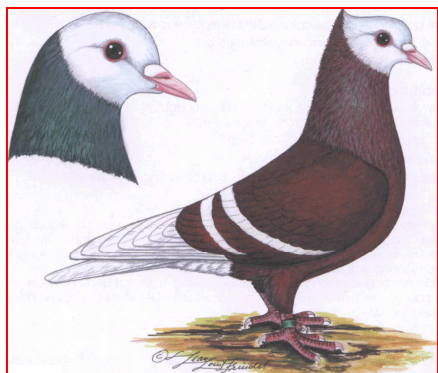
Mnich saksoński jest mnichem, o typowej budowie gołębia pokroju saksońskiego, a więc gołębiem niezbyt wysokim i o obficie upierzonych nogach. Na głowie nie posiada żadnych ozdób z piór, typu goździk, koronka, czy czubek.

Saksońskie mnichy występują w kolorze czarnym, niebieskim, czerwonym, żółtym. Wszystkie bezwzględnie powinny być z białymi pasami lub łuskowate. Wymaga się, aby kolory były czyste i błyszczące. Kolor czarny, czerwony i żółty musi być intensywny. Kolor niebieski powinien być jasny i równomiernie rozłożony, pasy czyste i możliwie wąskie, biegnące równo (bez ząbków), przez całe skrzydła, obok siebie, u niebieskich pasy z delikatnym, ciemniejszym obrzeżeniem od strony lotek, łuskowatość równomierna w kształcie trójkąta. Niezmiernie trudna jest hodowla mnichów o łuskowatych tarczach. Często czarne łuskowate mnichy mają szpakowate piersi. Należy więc kojarzyć z sobą mnichy łuskowate, a raczej, np. czarnego mnicha z czarnym mnichem łuskowatym.

### Mnich turyński

Ojczyzną mnicha turyńskiego jest Turyngia w Niemczech.

U turyńskich mnichów głowa jest biała z wewnętrzną stroną czubka, od 8 do 10



lotek, ogon z piórami pokrywowymi i klinem. Pozostałe upierzenie jest kolorowe. Mnichy turyńskie nie mają upierzonych nóg i występują w dwóch odmianach: z czubkiem na głowie i gładkogłowe.

Mnichy z czubkiem występują w kolorze czarnym, czerwonym, żółtym, niebieskim z czarnymi pasami, niebieskopłowym, czerwopłowym, żółtopłowym oraz grochowe niebieskopłowe, czerwopłowe i żółtopłowe. Mnichy czubate z białymi pasami występują z kolorze czarnym, czerwonym,

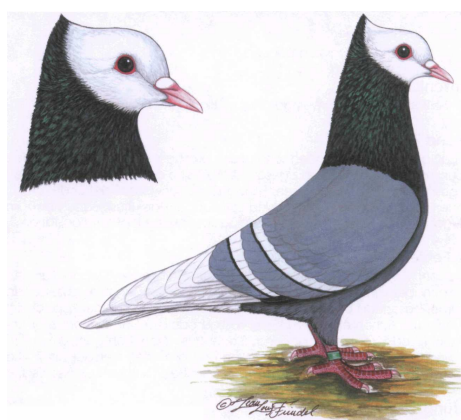


żółtym i niebieskopłowym. Biało łuskowate są jedynie mnichy czarne, czerwone i żółte.

Turyńskie mnichy bez czubka hodowane są jedynie w kolorze niebieskim z białymi pasami, niebieskim bez pasów. Znane są także niebieskie biało łuskowate.

Wszystkie kolory powinny być czyste i równomiernie rozłożone. Szczególnie musi lśnić kolor czarny, czerwony i żółty, zaś gołębie niebieskie i płowe muszą mieć czyste, bez cieni tarcze na skrzydłach. Płowe mają bardziej intensywnie – odpowiednio do podstawowego koloru – ubarwioną szyję i brzuch. Pasy biegną przez całe tarcze skrzydeł. Grochowce i łuskowate powinny mieć równomierny rysunek na skrzydłach.

### Mnichy południowoniemieckie



**Mnich południowoniemiecki gładkonogi**



**Mnich południowoniemiecki łapciasty**

W południowych Niemczech hodowane są dwie odmienne rasy mnichów. Mnich południowoniemiecki gładkonogi nie jest odmianą mnicha łapciastego, lecz zgoła inną rasą. Początkowo mnichy łapciaste z południowych Niemiec nazywano szekami z Biberach (*Biberacher Scheken*), bowiem hodowane były głównie w Wirtembergii w okolicach Biberach i Ulm. Gładkonogi mnich południowoniemiecki znany był pierwotnie pod nazwą *Ulmer Scheken*). W istocie mnich jest szekiem o charakterystycznym rysunku, nazywanym obecnie mnisim. Na przełomie XIX i XX wieku południowoniemieckie mnichy łapciaste były już dostatecznie uformowane i ustabilizowane pod względem pokroju, jak i rysunku. Niezbędne jest więc dodać – pisząc, lub mówiąc o południowoniemieckich mnichach – łapciasty lub gładkonogi.

### Mnich południowoniemiecki gładkonogi

Gładkonogie mnichy południowoniemieckie trudno odróżnić od mnichów turgawskich. Występują jednak tylko w jednym kolorze, a mianowicie niebieskim. Kolor powinien być równomiernie rozłożony, pasy wąskie przez całą szerokość skrzydeł, czarno obrzeżone od strony ogona. W wypadku łuskowatych, rysunek powinien być równy, a łuski czarno obrzeżone.

Głowa jest biała. Granica między białą a kolorem przebiega nieco poniżej oczu. Białe są lotki w liczbie od 7 do 10, ogon wraz z piórami pokrywowymi oraz pasy i łuskowatość. Kolorowy jest czubek, szyja, pierś, brzuch aż do odbytu, tarcze na skrzydłach i plecy. Kilka białych piór na udach jest dozwolone.

### **Mnich południowoniemiecki łapciasty**

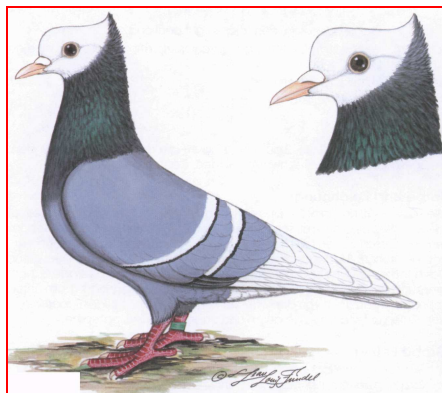
Mnichy południowoniemieckie łapciaste posiadają typowy rysunek mnisi, a więc białą głowę, od 7 do 10 lotek, łapcie i ogon (u pasiastych także pasy). Pozostałe upierzenie (włącznie z upierzeniem od brzucha aż do ogona oraz pleców) jest kolorowe. Koronka w całości jest kolorowa, a więc po stronie zewnętrznej i wewnętrznej.

Południowoniemieckie mnichy łapciaste występują w kolorze czarnym, czerwonym, żółtym i niebieskim bez pasów. Czarne i niebieskie mogą być także z białymi pasami lub z białymi łuskami na skrzydłach. Chociaż mało jest odmian barwnych tego mnicha, to jednak ciągle pojawiają się nowi miłośnicy hodowli tej rasy.

Wszystkie kolory powinny być intensywne, przede wszystkim czyste, pasy na skrzydłach zaś wąskie i przebiegające przez całą szerokość tarczy skrzydła, a u niebieskich z czarnym obrzeżeniem od strony ogona.

### **Mnich turgawski**

Od pewnego czasu zdecydowanie wzrasta liczba hodowców mnichów turgawskich.



Mnichy turgawskie występują w kolorze czarnym, brązowym, czerwonym, żółtym, niebieskim bez pasów. Wszystkie także mogą być z białymi pasami lub białą łuskowate. Znane są także niebieskie z czarnymi pasami i grochowe niebieskie.

Wszystkie kolory powinny być równomiernie nasycone i czyste. Także pasy muszą być czyste, biegnące równolegle przez całą szerokość skrzydeł, a białe pasy muszą być u niebieskich czarno obrzeżone od strony ogona. Wymaga się, aby grochowe i białe łuskowate miały możliwie równy rysunek na tarczach skrzydeł.

U mnichów turgawskich, jak u wszystkich mnichów, głowa jest biała, a także od ósmiu do dziesięciu lotek pierwszego rzędu oraz sterówki w ogonie, pióra w klinie i na pokrywie ogonowej. Pozostałe pióra są kolorowe. Dopuszczane jest nieco białych piór na udach. Granice między piórami kolorowymi a białymi powinny być wyraźne i proste. Linia oddzielająca białą głowę od kolorowej szyi powinna przebiegać w formie łukowatej około 1 cm poniżej dzioba i bieć równolegle po obu stronach głowy przez środek podgardla, pod oczami aż do końca czubka.

\* \* \*

Niektóre mnichy łatwo odróżnić od siebie. Jednak w niektórych wypadkach rozróżnienie jest dość trudne.

Jeśli mnich jest gładkogłowy niebieski i nie posiada łapci, to na pewno jest to mnich turyński, jeśli posiada łapcie, to jest to mnich saksoński. Mnich łapciasty południowoniemiecki jest zawsze z koronką, zaś bez koronki jest mnich saksoński.

Nie ma turyńskich mnichów niebieskich z czubkiem. Jeśli się z takim spotykamy, to mamy wtedy do czynienia z mnichami południowoniemieckimi gładkonogimi lub mnichami turgawskimi.

Łatwo pomylić mnichy turyńskie czarne, czerwone i żółte bez pasów i z białymi pasami z turgawskimi mnichami o tych kolorach. Także nie łatwo odróżnić mnichy południowoniemieckie gładkonogie od turgawskich mnichów niebieskich z białymi pasami i niebieskich łuskowatych.

K. Jasienica



## Ocena stanu zdrowotnego gołębi w Polsce

Wraz z końcem roku przychodzi czas na podsumowanie naszych całorocznych starań hodowlanych. Nasze gołębie zostały oddane pierwszym ocenom na wystawach, teraz czas abyśmy sami dokonali rzetelnej oceny całego stada. Jak wygląda nasze stado w porównaniu z zeszłym rokiem: ile gołębi zakupiliśmy, ile utraciliśmy i która z chorób przysporzyła nam najwięcej problemów? My również chcielibyśmy się podzielić naszymi obserwacjami dotyczącymi problemów zdrowotnych z jakimi zetknęliśmy się w tym roku.

Okazuje się, że pomimo ogromu literatury na temat endo- i ektopasożytów, wciąż stanowią one jeden z najistotniejszych problemów w naszych hodowlach. Poza okresem wystaw, mało kto przejmuje się piórojadami „radośnie płasającymi” po piórach naszych gołębi, a przecież jest to przejawem niedbalstwa i świadczy o niskim poziomie hodowli. Hodowcy tłumaczą, że zakraplanie jest zbyt pracochłonne, szczególnie gdy stado liczy ponad sto sztuk. Prawdą jest, że jeśli mamy do czynienia z silną inwazją zakraplanie iwermektyną trzeba powtarzać nawet 2 - 3 razy w odstępie 3 tygodni, ale za to, gdy wyjdziemy już na prostą, wystarczy zakraplać co 2 - 3 miesiące, aby intensywność inwazji utrzymywała się na niezauważalnym poziomie.

Glisty i Capilarie są kolejną zmartwieniem hodowców gołębi rasowych. Warto zauważyć, że u gołębi pocztowych jest to problem marginalny. Za przyczyny takiego stanu rzeczy możemy uznać zbyt dużą obsadę gołębi w gołębnikach, niski poziom higieny (zbyt rzadkie sprzątanie gołębników), dużą rotację gołębi pomiędzy hodowcami, rzadko wykonywane badania parazytologiczne kałomoczu i nieprawidłowe odrobaczanie.

Pamiętajmy, że pasożyty są świetnie przystosowane do swojego trybu życia, a ich cykl rozwojowy, w którym jedna samica składa dziennie tysiące jaj, zachowujących zdolność do zarażenia przez kilkanaście miesięcy i unoszących się wraz z pyłem, jest tak skonstruowany, by dać pasożytowi jak największą możliwość przetrwania, a przy okazji sprawić nam jak najwięcej kłopotu.

Najlepiej jest odrobaczać gołębie indywidualnie tzn. do wola za pomocą sondy, tak aby każdy gołąb otrzymał prawidłową dawkę. Po odrobaczeniu należy dokładnie wysprzątać gołębniki, aby usunąć chociaż część zalegających tam jaj. Dodatkowo, warto jeszcze raz zbadać kałomocz, jeśli chcemy ocenić skuteczność działania leku przeciw pasożytniczemu. Powtórne odrobaczenie po 2 tygodniach możemy podać do wody, pamiętając przy tym, aby dawkę obliczać zawsze na ilość gołębi, a nie na litry wody. U ras dużych takich jak np.. kingi czy rysie każdego gołębia musimy liczyć podwójnie, ponieważ ich masa ciała niejednokrotnie oscyluje w okolicach 1000 g, a dawkowanie leku przewiduje się najczęściej dla gołębi o masie 500g.

O tym, dlaczego warto zacząć ten artykuł od problemu chorób pasożytniczych, najlepiej świadczą dane z dwóch wystaw, które przedstawiliśmy w tabeli.

<b>Wystawa nr 1</b>	<b>%</b>
Gołębie wydalające rozrzedzony kałomocz o zielonkawej barwie	15
Gołębie zarobaczone ( z pośród gołębi z rozrzedzonym kałomoczem)	70
Zarażenie Capilaria spp.	57,2
Zarażenie Ascaridia spp.	28,5
Zarażenie Ascaridia spp. + Capilaria spp.	14,3

<b>Wystawa nr 2*</b>	<b>%</b>
Gołębie wydalające rozrzedzony kałomocz o zielonkawej barwie	3
Gołębie zarobaczone ( z pośród gołębi z rozrzedzonym kałomoczem)	67
Zarażenie Capilaria spp.	33,4
Zarażenie Ascaridia spp.	50,00
Zarażenie Ascaridia spp. + Capilaria spp.	16,6

Z powyższych tabel wynika, że wśród gołębi z rozrzedzonym zielonkawym kałomoczem, odpowiednio 70 i 67 procent, to gołębie zarobaczone (!!!).

Do dobrych wiadomości można z pewnością zaliczyć fakt, że w ciągu ostatniego roku w naszym regionie znacznie spadła liczba stad gołębi rasowych, w których stwierdziliśmy salmonellozę. Jest to na pewno zasługa wzrostu świadomości wśród hodowców na temat samej choroby oraz szczepień ochronnych. Niestety, nie dotyczy to gołębi pocztowych, u których liczba zarażeń pałeczką *Salmonella* wzrosła, co naszym zdaniem wynikało z braku ciągłej dostępności Salmoviru.

Wśród chorób wirusowych prym wiodła paramyksowiroza, a w szczególności jej postać „trzewna, nerkowa”, objawiająca się wielomoczem. W stadach nieszczepionych dosłownie dziesiątkowała i to zarówno gołębie rasowe jak i pocztowe. Przy tej okazji warto przypomnieć, że jednorazowe szczepienie gołębi również może okazać się niewystarczające.

Candydioza jak zwykle okazała się najpowszechniejszą chorobą grzybiczą w stadach gołębi hodowanych. Dotyczyła głównie tych hodowli, w których nadużywano antybiotyków. Większość inwazji przebiegała jednak podklinicznie i wykrywana była podczas okresowych badań kałomoczu.

Warto wspomnieć o tzw. zespołach chorobowych, w których w skład wchodzi kilka różnych czynników chorobotwórczych. U młodych gołębi pocztowych dominuje „zestaw”: Cirkowirus + Herpeswirus, dodatkowo wikłany przez bakterie *Escherichia coli*, a gdy do „kolegów” dołączy się jeszcze paramyksowirus, to sytuacja staje się praktycznie beznadziejna. W naszym regionie, nie mieliśmy do czynienia z klasyczną „chorobą młodych” u gołębi rasowych, jednak w Polsce takich przypadków jest coraz więcej.

Ważnym problemem są choroby układu oddechowego, dotyczące szczególnie gołębi krótkodziobych. Najczęściej są to również zespoły chorobowe, w których przyczyną pierwotną są herpeswirusy, mykoplazmy, chlamydie, pasteurelle, do których dochodzą inne czynniki wikłające.

Pewien skutek przynosi wprowadzenie szczepień przeciwko herpeswirozie oraz regularne stosowanie preparatów wspomagających funkcje układu oddechowego takich jak np.: Vental, Inhalic, AviPul lub Mentovet.

Bez względu na to, jak bardzo jesteśmy zadowoleni z naszych osiągnięć hodowlanych w 2011 roku, warto sięgnąć pamięcią wstecz, by przypomnieć sobie, które z wymienionych problemów dotyczyły naszej hodowli. Czas poświęcony na zrobienie porządnego bilansu w gołębniku będzie z pewnością dobrą inwestycją dla zdrowia naszych podopiecznych na nadchodzący rok.

\* Na wystawie nr 2 podłoga w klatkach była posypana piaskiem, co utrudniało ocenę kałomoczu. Stąd prawdopodobnie duża różnica w ilości gołębi wydalających rozrzedzony kałomocz. Należy zwrócić uwagę, że procent gołębi zarażonych pasożytami, jest bardzo zbliżony!

\*\* Gołębie przed wystawą powinny być bezwzględnie odrobaczone.

Lek. Wet. Aleksandra Klimczak

Lek. Wet. Tomasz Klimczak

## Wspomnienia Stanisława Ciecierskiego, wieloletniego prezesa bielsko-bialskiego Związku

Hodowlę gołębi rozpocząłem w 1960 roku od pocztowych, rysy i tzw. pstryków. Do Koła Gołębi Rasowych przy Wojewódzkim Związku Drobno Inwentarza w Bielsku-Białej zapisałem się w maju 1984 roku. Wówczas hodowałem niemieckie wystawowe. Pierwszy raz wystawiłem swoje gołębie na IX Ogólnopolskiej Wystawie Gołębi Ozdobnych 1984 roku w Grudziądzu, uzyskując tam noty 94 pkt. za wystawione gołębie. Później wielokrotnie wystawiałem gołębie poza Bielskiem, zdobywając wyróżnienia w postaci dyplomów, a mianowicie w Toruniu, Czechowicach-Dziedzicach, Jastrzębiu Zdroju, Rzeszowie, a w lutym 1988 roku w Poznaniu na IV Ogólnopolskiej Wystawie Gołębi Rasowych, gdzie zdobyłem tytuł championa w rasie koroniarz końcący. Wystawiałem gołębie także w Suwałkach, Chorzowie, Elblągu, Katowicach, Toszku, Knurowie i Krakowie. Na wystawach, w niektórych z tych miast brałem udział kilkakrotnie. Wystawiałem na nich różne rasy i uzyskiwałem wyróżnienia i tytuły championów.

Rasy, które hodowałem i pokazywałem na wystawach, to: niemiecki wystawowy, koroniarz końcący, koroniarz sercący, wywrotek mazurski, wywrotek wschodniopruski, szek polski, srocza polska, mewka polska, gil, białogłówa gąbińska, śląski tarczowy, krymka polska oraz kury: hamburskie, bantamki, kochiny lokowane i karzełki łapciaste.



Po wstąpieniu w roku 1986 do Koła Hodowców Gołębi Rasowych w Bielsku-Białej, zostałem wybrany do Zarządu Koła, pełniąc funkcję skarbnika, a następnie

w-ce prezesa. Od 1994 do 2010 roku byłem prezesem Koła. Byłem sędzią, a od 2006 roku sędzią ekspertem. W 1997 roku otrzymałem Złotą Odznakę Polskiego Związku Hodowców Drobno Inwentarza. Po wstąpieniu Naszego Koła do PZHGRiDO, otrzymałem w 2002 roku również Złotą Odznakę. Obydwie odznaki otrzymałem za wkład w rozwój Związku i Koła.

W 2010 roku z powodu pogarszającego się stanu zdrowia, złożyłem rezygnację z prac Kolegium Sędziów. Zrezygnowałem również z kandydowania na prezesa w macierzystym związku. Rezygnacja z kandydowania została przyjęta ze zrozumieniem. Nowo wybrany Zarząd OZHDI w Bielsku-Białej, doceniając mój wkład w rozwój Związku, wyróżnił mnie, nadając mi 9 maja 2010 roku tytuł Honorowego Prezesa, co jest dla mnie miłym wyróżnieniem.

Działaczem w Związku byłem 28 lat. Wspominam ten okres mile. Doceniana jest też moja działalność przez kolegów-hodowców z Bielska-Białej i okolic, a także poza macierzystym Związkiem oraz przez władze PZHGRiDO.

Obecnie hoduję karzełki łapciaste. Wspominam często dawne czasy, PZHGRiDO zaś życzę dalszej owocnej pracy i osiągnięć.



## Kilka uwag na temat polskich nazw rasowych gołębi, kur i królików

**Motto:** „*A niechaj narodowie wždy postronni znają,  
iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają!*” (M. Rej)

Powyższe słowa Mikołaja Reja (1505 – 1569), nie przypadkowo zostały wybrane mottem rozważań na temat polskiego nazewnictwa ras gołębi, drobiu i królików. Przeglądając różne publikacje (książki i czasopisma), katalogi z wystaw oraz internetowe strony, można zauważyć, że nie tylko stosowane są różne nazwy dla jednej i tej samej rasy, ale przede wszystkim czasem są one błędnie sformułowane. Zdarza się, że zawierają także błędy ortograficzne.

Przy ustalaniu nazwy ras gołębi, kur i królików, powinny być wzięte pod uwagę następujące zasady.

1. Nazwy powinny być polskie i sformułowane zgodnie zasadami polskiej gramatyki.
2. W wyjątkowych wypadkach mogą być spolszczone nazwy angielskie, francuskie itd., jednakże pisane fonetycznie.

3. Należy wziąć pod uwagę polskie nazwy miejscowości, a jeśli takie nie występują to oryginalne, jednakże nie można np. do niemieckich końcówek, przy pomocy których określa się pochodzenie zwierzęcia, dodawać polskie końcówki.
4. Należy uwzględnić opisy rasy w literaturze.
5. Nie można używać określeń gwarowych.

Z powyższego wynika, że niezbędne jest korzystanie ze słowników, głównie ortograficznego, dużego słownika języka polskiego, a także z map, spisów miejscowości itp.

Przeglądając niemieckie wzorce zwierząt rasowych (gołębi, kur...) i liczną literaturę z zakresu hodowli gołębi itp, trudno znaleźć błędy w nazwach. Zawsze sformułowane są zgodnie z zasadami gramatyki i pisowni niemieckiej. Przed kilkoma laty, kiedy Polacy zgłosili do rejestracji świętokrzyskiego brodawczaka, Niemcy mieli kłopoty z niemiecką nazwą tej naszej, rodzimej rasy, pochodzącej z Gór Świętokrzyskich. Aby nie popełnić błędu, poprosili o zmianę nazwy, na którą się zgodzono: ostrowiecki brodawczak (Ostrowiecki Warzentaube). Zmiana nazwy była zbędna, bowiem Góry Świętokrzyskie posiadają aż dwie niemieckie nazwy: Kelcer Bergland, przede wszystkim Heiligkreuzgebirge. Świętokrzyski brodawczak powinien więc po niemiecku nazywać się: Heiligkreuzer Warzentaube. Wynika z tego, jak bardzo nasi zachodni sąsiedzi dbają o poprawne brzmienie nazw gołębi.

Wskażmy na kilka nazw, które spotykamy w polskiej literaturze, a które budzą wątpliwości i zdumienie.

W atlasie pt. *Gołębie*, Warszawa 2007 (Horst Schmidt, Rudi Proll, *Tauben*, Stuttgart 2006 [przekł. polski Agnieszka Róžańska]) znajduje się gołąb, który został nazwany temesburskim pstrokatym. Niemcy mają: Temeschburger Schecken. Temeschburg – to niemiecka nazwa miasta, leżącego w Siedmiogrodzie (Transylwania) na terenie Rumunii. Rumuńska zaś nazwa brzmi: Timișoara (Timișoara). Gołąb więc powinien nazywać się timișoarski srokacz. I taka nazwa występuje w polskim zbiorze wzorców ras gołębi.

Skoro jesteśmy przy atlasie H. Schmidta i R. Prolla, zauważmy, że w polskim wydaniu zamiast debreczyński roller mamy debreciński roller oraz murzynek szmalkandzki – zamiast szmalkaldzki murzynek, gołąb lodowy zamiast lazurek itd., itd. Są rasy boHEMEŃSKIE, zamiast czeskie.

Można posługiwać się oryginalnymi nazwami miejscowości, w których powstały różne rasy, jednakże jeśli istnieją polskie nazwy tych miejscowości, należy przy tworzeniu nazwy rasy korzystać z tych nazw.

Co znaczy *gołębie zabawowe*, albo – jak na innym miejscu – zabawne? Słowo zabawowe ma w języku polskim inne znaczenie aniżeli w niemieckim *Spielflug*. Chodzi o lot samca w czasie tokowania. Może należy po prostu grupę gołębi, których samce krążą wokół samicy tuż nad ziemią i klaskają przy tym skrzydłami, nazwać gołębiami kołującymi, a więc belgijskie kołujące. Słowo klakier pochodzi od klaskać, dlatego może być również belgijski klakier kołujący. Wtedy będzie wiadomo o co chodzi. Dotyczyć to musi całej grupy (np. nadreński klakier kołujący, orientalny klakier kołujący).



Są niemieckie nazwy ras kur i gołębi, w skład których wchodzi przymiotnik – rheinische, utworzony od nazwy rzeki (Ren), a właściwie kraju, leżącego nad Renem – Rheinland. W Polsce funkcjonuje nazwa Nadrenia. Mówimy np. o krajowym rządzie Nadrenii. Bardzo popularna w Niemczech kura, wyhodowana w Nadrenii powinna się nazywać nadreńska, jak np. jest w polskim wzorcu gołębi rasowych – nadreński klakier kołujący. Jest w zbiorze wzorców gołębi płasacz staronadwiślański, powinien więc analogicznie być nadwożański barwnopiersny. Powinna też być w spisie ras kur – dolnonadreńska (niem. Niederrheiner (bowiem jest Dolna Nadrenia).

Przymiotnik od Turyngia brzmi turyński. Tak samo brzmi przymiotnik od miasta Turyn we Włoszech. Nic na to nie poradzimy. Mamy np. Las Turyński, mówimy o pejzażach turyńskich, zamkach turyńskich [np. Wartburg], itd. Na żadnej mapie wydanej w Polsce nie spotkałem formy Las Turyngijski, lecz Las Turyński, który leży w Turyngii.

Podobnie jak słowo *Turyngia* zbudowane są nazwy krajów: Wirtembergia w Niemczech oraz Norwegia. Jest wirtemberski, norweski, a nie wirtemberski, lub wirtembergeński oraz nie norweski lub norwegeński. Mamy więc wśród ras gołębi turyńską czajkę, turyńską jaskółkę, turyńskiego mnicha itp. Wśród kur zaś turyńską brodatą.

W spisie ras królików spotykamy się z nazwą: turyngski. Ten piękny królik, pochodzący z Turyngii, powinien się nazywać: turyński (Czesi i Francuzi, nawiązując do charakterystycznego ubarwienia futerka, nazywają go kozicą (kamsiči [Cz]), kozicą z Turyngii (chamois de Thuringe [F])).

Szwajcarskie gołębie barwne z kantonu Turgau, powinny się nazywać turgawskie, bowiem istnieje polska nazwa -- Turgawia, która sąsiaduje z Bawarią.

Dlaczego białogon, jak często się spotyka w naszym piśmiennictwie gołębiarskim, a nie jak chce słownik ortograficzny – białogon.

Do niemieckich końcówek nie można dodawać polskich. Końcówka „er” w języku niemieckim wskazuje na pochodzenie. Nie można do niej dodać polskiej końcówki: „ski”, „dzki”, lub podobne do nich. Wśród niemieckich ras kur mamy: Lakenfelder. Polska nazwa powinna brzmieć: lakenfeldzka. Powinniśmy też analogicznie używać następujących nazw ras kur: rameslorska, sumdhajmska, styryjska, sulmtalska, welsumska itp.

Hodowane są w Polsce rasy kur, które przed wielu laty zostały sprowadzone do naszego kraju i zaczęto je nazywać podobnie, jak nazwano je w ich ojczyźnie. W tym wypadku bez uszczerbku dla naszego języka, można je nazywać tak dalej, jednakże – jeżeli się to już stało – w brzmieniu fonetycznym (saseks, niuhempszyr i inne).

Zastanawiałem się kiedyś, jak można było nazwę bardzo starej rasy zachodnio-europejskiej Bergische Kräher przełożyć: górską piejąca. Dlaczego rasy kur, które zostały wyhodowane w szwajcarskich lub austriackich Alpach nie zostały nigdy nazwane rasami górkimi? One szczególnie na taką nazwę zasługują. Może mamy tu do czynienia z brakiem zrozumienia samej nazwy rasy: Bergische Kräher?

Pochodzenie rasy Bergische Kräher nie jest dokładnie znane. Istnieje przekaz, że rasa ta została wyhodowana przez hrabiego Eberharda von Berg w XII wieku (lata panowania 1160-1180). Ród hrabiego od pokoleń był właścicielem księstwa Berg, leżącego na terytorium dzisiejszej Westfalii. Znajdowało się w przybliżeniu między rzekami Ren, Ruhrą i Sieg. Obecna nazwa tego terytorium Bergisches Land pochodzi od nazwy znajdującego się tu niegdyś niemieckiego, niewielkiego księstwa. A. Schindlmayr w swoim atlasie pt. *Unsere Kleintiere. Gefügel, Kaninchen, Peltztiere* (Stuttgart 1963) podaje, że Bergischer Kräher pochodzi z zachodnich Niemiec, z Bergisches Land. I tak jest również w wielu obszerniejszych opracowaniach.

Kurka wyhodowana przez hrabiego Eberharda von Berg powinna więc nazywać się długopięjąca z Berg.

Nie należy w dwóch wypadkach iść za sugestią Niemców, którzy dwie rasy kur, które mają azjatyckie korzenie, nazywają langshanami. Przodkowie tych kur, od wieków były hodowane począwszy od południowej Syberii aż po rzekę Jangcy w Chinach. W roku 1872 zostały przywiezione do Anglii, a w 1879 do Niemiec. W Niemczech zostały wyparte przez niemiecką linię lang shanów. Ponownie zostały sprowadzone do Niemiec z USA. Niemcy oprócz lang shanów Croada mają własną linię, określaną jako niemiecką.

Nazwa pierwszej rasy wywodzi się od chińskiej miejscowości Lang shan (Wilcza góra) i majora Croada, który pierwsze lang shany przywiózł na dwór królewski w Anglii.

Proponuję nawiązanie do pisowni chińskiej lang shan, jak jest w wypadku innych ras dalekowschodnich. Skoro pozostawiono nazwę ko shamo, to powinna też funkcjonować nazwa: lang shan.

Nie można też mylić miejscowości, a jeśli została popełniona kiedyś taka pomyłka, to należy dokonać korekty. I tak np. od dawna używano nazwy: białogłówk-gumbińska. Nazwa ta wskazuje, że rasa powstała w Gumbinie nad Odrą. Tymczasem prawie wszyscy hodowcy wiedzą, że ta białogłówk wyhodowana została w Prusach Wschodnich. Polska nazwa miejscowości, w okolicy której wyhodowano tę białogłówkę, leży obecnie w obwodzie kaliningradzkim (Rosja), i brzmi: Gąbin (występuje także wersja Głabin). A więc mamy białogłówkę gąbińską, a nie gumbińską.

Często w piśmiennictwie polskim, dotyczącym gołębi i kur spotykamy się z terminami: łapciaty, koroniaty, łuskowany. Należy zgodnie ze słownikiem używać terminów: łapciasty, koroniasty, łuskowaty.

Odstąpić też należy od manieri pisania nazwy ras dużymi literami. Nazwy ras zwierząt w Niemczech pisze się dużymi literami, ponieważ są to rzeczowniki, ale nie w języku polskim.

Nie kaleczmy, nie zubożajmy naszego języka, ani też nie twórzmy dziwacznie brzmiących słów.

Manfred Uglorz

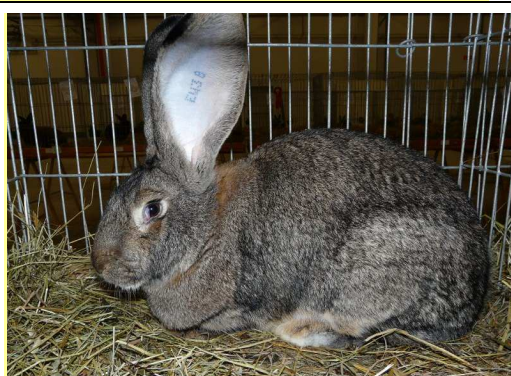


## Króliki w Kielcach

W dniach 10 – 11.12.2011. w Kielcach, odbyła się Krajowa Wystawa Gołębi Młodych i Drobnego Inwentarza, na której m. in. wystawiono króliki rasowe. Zaprezentowano 121 szt. królików rasowych w 19 rasach. Zwycięzcą wystawy został królik rasy belgijski olbrzym szary.



**Biały nowozelandzki**



**Olbrzym belgijski szary**



**Podbielany niebieski**



**Baran niebieski podbielany – karzełek**



**Podbielany czarny**



**Baran francuski niebieski**



**Baran francuski hawana**



**Czarnościstowłosy**

Zdjęcia: Z. Jakubanis



## Ciekawostki z wystaw

Rozpoczynamy dział pt. *Ciekawostki z wystaw*. W dziale tym pragniemy prezentować bardzo rzadko spotykane rasy gołębi, kur i królików, a prawie lub w ogóle nie znane w Polsce. Nie oznacza to, że chcemy je promować, lecz chodzi o zapoznanie się z rasami, które znane są poza naszym Krajem i czasem prezentowane są na różnych wystawach.



### Z wystawy w Nitrze (11. 2009)

Gołąb nazywa się: medimurská lastovička. Pochodzi w Chorwacji, nie został jeszcze wpisany do europejskiego spisu ras gołębi (EE).

Proponujemy polską nazwę: **medimurska jaskółka**.

Zdjęcie: Z. Jakubanis, tekst: M. Uglorz



### Z wystawy w Nitrze (11. 2009)

Gołąb na wystawie nazwany został: lutycký výstavný poštový holub. Zarejestrowany jest w spisie ras (EE) pod numerem 35 (Lütticher Ausstellungsbrieftaube, Voyageur Liégeois, Beauty Homer de Liège). Pochodzi z Belgii.

Proponujemy polską nazwę: **lutycki pocztowy wystawowy**.

Zdjęcie: Z. Jakubanis, tekst: M. Uglorz



### Z wystawy w Kielcach (12. 2011)

Garłacz ten pochodzi z Turyngii (Niemcy). Zarejestrowany jest w spisie ras (EE) pod numerem 324 (Thüringer Kröpfer, Boulant de Thuringe, Thuringian Cropper).

Polska nazwa: **garłacz turyński**.

Nie został jeszcze wpisany do ras uznanych w Polsce. Przygotowany jest już polski wzorzec

Zdjęcie: Z. Jakubanis, tekst: M. Uglorz

## Spis treści rocznika 2011 Biuletynu OZHDI w Bielsku-Białej

### Aktualia

*Aktualności, czyli co ciekawego w sekcji GRIDO*, 8(2011), s. 3.

*II Europejska Wystawa Gąrlacza Górnośląskiego Koroniastego w Kozach* (plakat, program), 8(2011), s. 24.25.

*Komunikat Zarządu OZHDI*, 9(2011), s. 3.4.

*Stan przygotowań do II Europejskiej Wystawy Gąrlacza Górnośląskiego Koroniastego*, 10(2011), 3-7.

*Kolory obrączek gołębi rasowych*, 11(2011), s. 21.

### Gołębie

K. Jasienica, *Szpaki*, 7(2011), s. 3-8.

M. J. Uglorz, *Turyńskie białogłowe*, 7(2011), s. 9-11.

F. Brzózka, *Orlik polski w oczach hodowców amerykańskich*, 8(2011), 4-15.

K. Jasienica, *Bernardyński srokacz*, 9(2011), s. 5-8.

K. Jasienica, *Turyński bocian*, 10(2011), s. 8-10.

K. Jasienica, *Szpaki ciemnogłowe niebieskie*, 11(2011), s. 5-7.

M. J. Uglorz, *Południowoniemiecki pstrogłowy*, 11(2011), s. 7-10.

*Odmiany barwne gąrlacza górnośląskiego koroniastego*, s. 20.21.

K. Jasienica, *Saksońskie tarczowe*, 125(2011), s. 12-15.

### Kury

K. Jasienica, *Forwerk*, 8(2011), s. 16- 18,

K. Jasienica, *Karzełek niemiecki*, 9(2011), s. 8-10,

M. J. Uglorz, *Welsumskie i welsumskie miniaturowe*, 10(2011), s. 10-13.

### Króliki

*Z życia Sekcji Królików*, 9(2011), s. 11-15,

### Weterynarz radzi

A. Klimczak i T. Klimczak, *Budowa układu krwionośnego gołębi oraz ciekawe przypadki kardiologiczne, z którymi zetknęliśmy się w praktyce*, 7(2011), s. 13-15.

A. Klimczak i T. Klimczak, *Przypadek ostrej niestrawności wola gąrlacza górnośląskiego koroniastego*, 8(2011), s. 18.19.

A. Klimczak, T. Klimczak, *Syngamus trachea – krwio pijny zabójca*, 10(2011), s. 13.14.

A. Klimczak, T. Klimczak, *Salmonelloza*, 11(2011), s. 11-14.

T. i A. Klimczakowie, *Szczepienia ochronne gołębi*, 12(2011), s. 15-18.

### Wzorce

*Mewka barbarisi*, 7(2011), s. 18.19.

*Mewka turbiteen*, 7(2011), s. 20.21.

*Mewka angielska*, 8(2011), s. 20.21.

*Mewka antwerpska*, 8(2011), s. 22.23.

*Hiszpański brodawczak czerwonobrewy*, 9(2011), s. 16-18.

*Błagodarneński lotny*, 9(2011), s. 19.20.

*Niemiecki tipler wystawowy*, 10(2011), s. 15.16.

*Morawski strasser*, 11(2011) s. 15-16.

### **Wystawy**

*Wystawy z udziałem naszych członków*, 7(2011), s. 21-23

Z. Jakubanis, *Wystawa królików kraśniku*, 11(2011), s. 19.

M. Uglorz, *II Europejska Wystawa Gąrlacza Górnośląskiego Koroniastego*, 12(2011), s. 5-11.

Z. Jakubanis, *Króliki na wystawie Koszycach na Słowacji*, 12(2011), s. 19.20.

Z. Jakubanis, *Kury na wystawie w Koszycach na Słowacji*, 12(2011), s. 20.21.

*Hodowcy królików z Bielska-Białej na wystawach*, 12(2011), s. 22-24.

### **Inne**

M. J. Uglorz, *O nas w niemieckim czasopiśmie*, 7(2011), s. 11-12.

*Klub wysokolotnych zaprasza*, 7(2011), 24.

*Spis treści rocznika 2010 Biuletynu OZHDI w Bielsku-Białej*, 7(2011), s. 26.27),

*Co piszą inni*, 10(2011), s. 17.18.

*Książki warte do polecenia...*, 10(2011), 19.

*Konkurs górnośląskiego gąrlacza koroniastego*, 11(2011), s. 3.4.

**Jeśli interesujesz się hodowlą gołębi rasowych, drobiu ozdobnego i królików, to zostań członkiem**

**Okręgowego Związku Hodowców Drobno Inwentarza w Bielsku-Białej – Sekcja Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego lub Sekcja Królików.**

**Zebrania członków Sekcji Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego odbywają się w drugą niedzielę każdego miesiąca o godz. 10 w Bielsku-Białej (Wapienica), ul. Cieszyńska 388**